

Poranne Wyjce, WALNAŁEM W SZAFKĘ JAJAMI

Walnałem w szafkę jajami
Słysząc wszędzie mój krzyk
I o wakacjach znowu marzę
Z jajeczniczy już nic

Na klocek wszedłem zniechęca
I siły już nie mam
To samo rano jest zawsze
Kiedy śnić zaczynam

Znów budzik dzwoni -to koniec, ooo
Jak długo jeszcze to zniosę, mam dość
Znów życie daje mi faka
Do pracy każą mi wracać
A ja bym wolał znów urlop wziąć

X2

Do diaska, kurczę, o mamoo
Gdy budzik obudzi mnie
Co rano krzyczę to samo
Ale to nie są słowa te

Rozbiłem głupi ryj sobie
Kiedy ubierałem się
Upadłem nim na podłogę
I teraz (wciąż) morda boli mnie

Znów budzik dzwoni -to koniec, ooo
Jak długo jeszcze to zniosę, mam dość
Znów życie daje mi faka
Do pracy każą mi wracać
A ja bym wolał znów urlop wziąć

X4